

GLORIAM PRAECCEDIT HUMILITAS

(PRZ 15,33)

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

DLA KSIĘDZA PROFESORA ANTONIEGO TRONINY

w 70. ROCZNICĘ URODZIN

CZĘSTOCHOWA 2015, s. 257-274

KS. TOMASZ JELONEK

(UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II, KRAKÓW)

TŁO POCZĄTKÓW IZRAELA

W rozważaniach podjętych w tym artykule, a dotyczących historii Izraela, chcemy popatrzeć z punktu widzenia współcześnie rozumianej historii. Uznając zatem olbrzymią rolę religijnego ujęcia dziejów Izraela, jakie na podstawie przekazów o wydarzeniach z przeszłości, a w większej mierze na ich interpretacji, zostało wspianiale dokonane w szóstym i piątym wieku przed Chrystusem i utworzyło księgę Tory, odstępujemy od tego ujęcia i szukamy takiego przedstawienia, które będzie oparte na źródłach wiarygodnych dla obowiązującej dziś metodologii historii. Tora bowiem jest księgą religijną, która posiada właściwy sobie walor dokumentu historycznego, ale podręcznikiem historii absolutnie być nie może.

W naszym ujęciu za początek Izraela przyjmujemy opuszczenie Egiptu przez pewną grupę semickich niewolników, których dalsze losy doprowadzą do powstania wspólnoty etnicznej określanej mianem Izraela. Opuszczenie Egiptu dokonało się w bardzo znamienych okolicznościach, które postaramy się zobaczyć na szerokim tle historycznym.

Opowiadanie biblijne o wyjściu z Egiptu, które stało się częścią mitu założycielskiego Izraela i ulegało wielorakiej interpretacji, jest bardzo bogate

w swej warstwie narracyjnej, ale ma także, a jako opowiadanie biblijne musi mieć, swoją warstwę historyczną, którą nie tylko możemy odnaleźć w dziejach starożytnego świata, ale także możemy połączyć z jedną z najbardziej zagadkowych tradycji, której poświęcono już bardzo wiele hipotez, najczęściej bezpłodnych, a której pośrednie powiązanie z naszym tematem wydaje się prawdziwym rozwiązaniem. Jest to zagadnienie Atlantydy.

Postaramy się wejść w to zagadnienie, zobaczyć jego początek i wysiłki podejmowane dla znalezienia rozwiązania, a wobec zupełnej – wydaje się – beznadziejności, zreferować poglądy, które pozwalają wyjść z impasu, rozwiązać zagadkę, a równocześnie w powiązaniu z rozwiązaniami innych problemów mogą stać się odskocznią dla interesującego nas zagadnienia początków Izraela.

1. STAROŻYTNE ŚWIADECTWA O ATLANTYDZIE

Szczególnym starożytnym opowiadaniem o kataklizmie związanym z działaniem żywiołu przyrody, są dzieje Atlantydy, które zostały opowiedziane przez Platona (ok. 427-347 przed Chr.), jednego z najśłynniejszych filozofów greckich.

W dwu swoich dialogach (*Timaios* i *Kritias*) Platon przytacza tradycję o dziejach wielkich niegdyś ludów i kontynentów, o których historia nie zachowała żadnego wspomnienia.¹ Opowiadanie to miał usłyszeć prawodawca ateński, Solon (640-560 przed Chr.) od kapłanów egipskich ze świątyni bogini Neit, w miejscowości Sais.

W dialogu *Timaios*, jeden z rozmówców, *Kritias*, przekazuje interesującą nas relację. Zacytujemy ten tekst:

KRITIAS. To posłuchaj, Sokratesie. Opowieść bardzo dziwna, ale ze wszęch miar prawdziwa. Opowiadał ją kiedyś Solon, najmądrzejszy spośród siedmiu mędrców. Był członkiem naszej rodziny, był ukochanym Dropidesa,

¹ Por. V. ZECCHINI, *Atlantyda. Tajemnica zaginionych kontynentów*, Tajemnice i zagadki przeszłości, przekł. H. Cieśla, Warszawa 2008, s. 15.

mojego pradziada, jak to i sam mówi na wielu miejscach swoich poematów. On to mówił Kritiasowi, mojemu dziadkowi, i ten, już staruszek, opowiadał to nam, że wielkie i podziwu godne były dawne czyny tego państwa, ale czas zatarł ich ślady i ludzie powymierali. Jeden czyn był największy ze wszystkich. Teraz może by wypadło przypomnieć go i w ten sposób odwdziżyć się tobie, a równocześnie słusznie i zgodnie z prawdą oddać chwałę bogini przy święcie, jakbyśmy hymn śpiewali.

SOKRATES. Dobrze mówisz. Ale co to za czyn taki naszego państwa podał Kritias za Solonem; nie jako podanie, ale jako fakt rzeczywisty?

KRITIAS. Ja powiem, com usłyszał. Opowieść dawna z ust niemłodego człowieka. Bo Kritias, kiedy to mówił, był już bliski dziewięćdziesiątki, a ja miałem chyba najwyższą dziesięć lat.

Właśnie było święto Apaturiów, trzeci dzień, w którym się chłopców wpisuje do gminy. Chłopcy, jak co roku, tak i wtedy brali udział w uroczystości. Ojcowie urządzili nam konkurs wokalny. Wygłaszano wiele poematów wielu różnych poetów, a ponieważ poezje Solona były w owym czasie nowe, więc wygłaszało je wielu spośród nas, chłopców. Otóż powiedział wtedy ktoś z naszej dzielnicy – czy mu się tak wtedy wydawało, czy też chciał jakąś przyjemność zrobić Kritiasowi – dość, że powiada, że Solon był w ogóle najmądrzejszym człowiekiem, a jeżeli chodzi o poezję, to polot miał największy ze wszystkich. Staruszek, doskonale to pamiętam, bardzo się tym ucieszył, uśmiechnął i rozpromieniony powiada: „Gdyby on się, mój Amyndrze, nie był zajmował poezją tylko ubocznie, ale oddał się jej całą duszą, tak jak inni, byłby wykończył opowieść, którą tutaj przywiózł z Egiptu, i gdyby go rozruchy i inne nieszczęścia, które tu znalazł po przyjeździe, nie były zmusiły do zarzucenia poezji, to, według mego zdania, ani Hezjod, ani Homer, ani żaden inny poeta nie byłiby go nigdy sławą przewyższyli.

— A cóż to była za opowieść, Kritiaszu? — zapytał tamten.

— O największym i najznamienitszym, można powiedzieć najszlachetniej, ze wszystkich czynów, jakich nasze państwo dokonało, ale że to czasy dawne i poginęli ci, którzy tego czynu dokonali, więc wieść o nim do nas nie dotarła.

— Powiedzże od początku — powiada tamten — co i jak mówił Solon i od kogo to usłyszał jako prawdę?

— Jest — powiada — w Egipcie, w delcie, którą opływa rozszczepiony u góry strumień Nilu, powiat zwany Saityckim. W tym powiecie największym miastem jest Sais, skąd też pochodził i król Amasis. U nich tam nad miastem króluje pewne bóstwo, które się po egipsku nazywa Neith, a po grecku, jak oni mówią, Atena. Oni twierdzą, że bardzo lubią Ateńczyków i że w jakiś sposób są z nami tu spokrewnieni. Solon mówił, że gdy tam przyjechał, bardzo go tam zaczęto szanować. Dość że zaczął się rozpytywać o dawne czasy tych kapłanów, którzy najwięcej byli z tym obznajomieni, bo sam nic o tym po prostu nie wiedział i nie znalazł żadnego innego Hellena, który by o tym wiedział cokolwiek. I tak raz, pragnąc ich wyciągnąć na słówko o dawnych czasach, zaczął mówić o najdawniejszych dziejach naszych, o Foroneusie, którego pierwsze podania dotyczą, i o Niobie, a znowu o potopie opowiadał bajki, jak to przetrwali Deukalion i Pyrra, i wywodził pokolenia od nich pochodzące, i starał się przypomnieć sobie, ile to lat trwały te rzeczy, o których mówił, i starał się obliczyć lata

Na to jeden bardzo stary kapłan powiedział:

— Oj, Solonie Solonie! Wy, Hellenowie, zawsze jesteście dziećmi. Nie ma starca między Hellenami.

On to usłyszał i powiada:

— Jak to? Co to ty mówisz?

— Młode dusze macie wszyscy — powiada. — Nie macie w nich żadnego dawnego mniemania, opartego na starych podaniach, ani żadnej wiedzy okrytej siwizną wieków. A przyczyna tego taka. Wiele razy i w różnym sposobie przychodziła zguba rodzaju ludzkiego i będzie przychodziła nieraz. Od ognia i od wody największa, a z niezliczonych innych przyczyn inne, krócej trwające. U was też mówią, że Faeton, syn Heliosa, zaprzągnął raz konie do wozu ojca, a że nie umiał pędzić po tej samej drodze co ojciec, popalił wszystko na ziemi i sam zginął od pioruna. To się opowiada w postaci mitu, a prawdą jest zbaczenie ciał biegnących około ziemi i po niebie, i co jakiś długi czas zniszczenie

tego, co na ziemi, od wielkiego ognia. Wtedy ci, którzy mieszkają po górach i na wyżynach, i w okolicach suchych, bardziej giną niż ci, co mieszkają nad rzekami i nad morzem. Dla nas Nil jest w ogóle zbawieniem i wtedy też z tego nieszczęścia ratuje nas i zbawia. A kiedy znowu bogowie ziemię wodą oczyszczają i zalewają potopem, wtedy się ratują ci, co po górach krowy pasą i owce, a tych, co po waszych miastach mieszkają, rzeki splukują do morza. A w tym kraju tutaj ani wtedy, ani nigdy innym razem woda z góry na niwy nie spływa, tylko wprost przeciwnie; od dołu wszystka podchodzi. Taka już jest. Dlatego też i z tych przyczyn zachowują się u nas w podaniach zdarzenia najdawniejsze. A po prawdzie to tak jest, że we wszystkich okolicach, gdzie mróz nadzwyczajny ani skwar przeszkody nie stanowi, tam zawsze gęściej lub rzadziej ród ludzki zamieszkuje. Otóż cokolwiek się u was albo u nas, albo w innej okolicy, o której wiemy ze słyszenia, zdarzy pięknego albo doniosłego, albo z jakiegokolwiek innego względu osobliwego, to wszystko jest tutaj od dawna zapisane w świątyniach i przechowane. A to, co się u was i u innych ludów dzieje, zaledwie się utrwalić zdoła w napisach i w tym wszystkim, czego państwa potrzebują, kiedy oto znowu w swoim czasie, jakby choroba powrotna, przychodzą na nich strumienie wody z nieba i zostawiają spośród was tych, co pisma i służby u Muz nie znają. Tak, że na nowo od początku rodzicie się niejako, jakby młodzi. Nie wiecie nic ani o tym, co tu było, ani co u was było w czasach zamierzchłych. Te twoje rodowody, Solonie, i te historie, któreś opowiadał o tym, co u was, mało się różnią od bajek dla dzieci. Wy naprzód pamiętacie tylko jeden potop, a przed tym było ich wiele. Oprócz tego nie wiecie, że w waszej ziemi mieszkał najpiękniejszy i najlepszy rodzaj ludzi, od którego pochodzisz i ty, i całe wasze dzisiejsze państwo. Bo zostało wtedy trochę tego nasienia, ale wy o tym nie wiecie. Dlatego że ci, co pozostali, przez wiele pokoleń ginęli, głosu nie umiając zamykać w litery. Istniało swojego czasu, Solonie, przed największym potopem państwo, które dziś jest państwem ateńskim, wielka potęga militarna i w ogóle prawa miało znakomite. Miało dokonać czynów najpiękniejszych i wytworzyć ustroje najlepsze ze wszystkich, o jakich nas dziś pod słońcem wieści dochodzą.

Kiedy to usłyszał Solon, zdziwił się, powiada, i bardzo pragnął i prosił kapłanów, żeby mu wszystko dokładnie o dawnych obywatelach po kolei opowiedzieli. A kapłan powiedział:

— Nie ma co tego kryć, Solonie. Opowiem i ze względu na ciebie, i na wasze państwo, a przede wszystkim na chwałę bogini, która państwo wasze i nasze dostała w udziale, wychowała je i wykształciła — naprzód to wasze, o tysiąc lat wcześniej, kiedy wasze nasienie wzięła od Ziemi i od Hefajsta, a nasze potem. Jeżeli chodzi o początek tutejszego ustroju, to w naszych księgach świętych jest pisana liczba ośmiu tysięcy lat. Więc ja ci pokrótce opowiem o prawach obywateli sprzed dziesięciu tysięcy lat i o najpiękniejszym dziele, jakiego dokonali. A jeżeli chodzi o dokładny przegląd ich całych dziejów po kolei, to innym razem przy wolnym czasie sobie to przejdziemy, wzięwszy same książki do ręki. Więc rozpatrz sobie prawa w stosunku do obecnych naszych. Bo znajdziesz tu teraz wiele urzędzeń wzorowanych na waszych urzędzeniach dawniejszych. Naprzód wyodrębnioną od innych kastę kapłanów, a potem kastę robotników. Każdy rodzaj pracuje osobno i nie miesza się z drugim. A więc pasterze, myśliwcy i rolnicy. A kasta wojowników, widzisz chyba, jak tutaj jest odosobniona od wszystkich innych grup; i prawo im przykazuje nie troszczyć się o nic innego, jak tylko o to, co dotyczy wojny. A także sposób ich uzbrojenia, te tarcze i włócznie, które myśmy wprowadzili pierwsi ze wszystkich ludów położonych koło Azji, bo nam pierwszym to bogini pokazała, podobnie jak i wam w tamtych stronach. A jeżeli chodzi o naukę, to widzisz chyba, jak tutaj prawo otoczyło opieką badanie wszechświata jako całości aż po wróżbiarstwo i lecznictwo — to dla zdrowia — i spośród boskich nauk wybrało te, które ze sprawami ludzkimi mają związek i jakie tam inne za tym idą umiejętności, rozwinęło wszystkie. Cały ten podział porządnym i układem stosunków naprzód bogini urządziła u was, kiedy zakładała wasze państwo. Wybrała okolicę, w którejście się urodzili, bo zobaczyła, że klimat tam jest umiarkowany, więc wytworzy ludzi najlepiej rozwiniętych umysłowo. A że bogini kocha się w wojnie i w mądrości, więc wybrała miejsce, które jej miało przynieść ludzi najodpowiedniejszych dla niej, i tam wasze osady założyła. Tameście więc siedzieli, rządząc się takimi

prawami i jeszcze lepsze mając — w każdej dziedzinie przewyższaliście wszystkich ludzi; rzecz prosta, bo i krew boską macie, i wychowanie. My tu mamy zapisanych i podziwiamy wiele wielkich czynów waszego państwa — a jeden z nich przewyższa wszystkie inne wielkością i dzielnością. Pisma nasze mówią, jak wielką niegdyś państwo wasze złamało potęgę, która gwałtem i przemocą szła na całą Europę i Azję. Szła z zewnątrz, z Morza Atlantyckiego. Wtedy to morze tam było dostępne dla okrętów. Bo miało wyspę przed wejściem, które wy nazywacie Słupami Heraklesa. Wyspa była większa od Libii i od Azji razem wziętych. Ci, którzy wtedy podróżowali, mieli z niej przejście do innych wysp. A z wysp była droga do całego lądu, leżącego naprzeciw, który ogranicza tamto prawdziwe morze. Bo to, co jest po wewnętrznej stronie tego wejścia, o którym mówimy, to się okazuje zatoką o jakimś ciasnym wejściu. A tamto morze jest prawdziwe i ta ziemia, która je ogranicza całkowicie, naprawdę i najśluszej może się nazywać lądem stałym. Otóż na tej wyspie, na Atlantydzie, powstało wielkie i podziwu godne mocarstwo pod rządami królów, władające nad całą wyspą i nad wieloma innymi wyspami i częściami lądu stałego. Oprócz tego po tej stronie tutaj oni panowali nad Libią aż do granic Egiptu i nad Europą aż po Tyrrenię. Więc ta cała potęga zjednoczona próbowała raz jednym uderzeniem ujarzmić wasz i nasz kraj i całą okolicę Morza Śródziemnego. Wtedy to, Solonie, objawiła się wszystkim ludziom potęga waszego państwa: jego dzielność i siła. Wasze państwo stanęło na czele wszystkich, zachowało równowagę ducha, rozwinęło sztuki wojenne i już to na czele Hellady, już też odosobnione, bo inni je opuścili z konieczności, w skrajne niebezpieczeństwo popadło, jednak pokonało najeźdźców i wzniosło pomnik zwycięstwa; nie pozwoliło ujarzmić tych, którzy jeszcze nie byli ujarzmieni, i nam wszystkim, którzy zamieszkujemy po tej stronie Słupów Heraklesa, zachowało wolność, nie zazdroszcząc jej nikomu. Później przyszyły straszne trzęsienia ziemi i potopy i nadszedł jeden dzień i jedna noc okropna — wtedy całe wasze wojsko zapadło się pod ziemię, a wyspa Atlantyda tak samo zanurzyła się pod powierzchnię morza i zniknęła. Dlatego i teraz tamto morze jest dla okrętów niedostępne i niezbadane; bardzo gęsty muł stanowi przeszkodę — dostarczyła go wyspa zapadająca się na dno.²

² Timaios II, III, w: PLATON, *Dialogi. Fajdos, Uczta, Menon, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kri-*

W innym dialogu Platona, a mianowicie w *Kritias*, powraca autor do sprawy Atlantydy, dokładniej opisuje jej stolicę, a doprowadziwszy akcję do ukazania zebrania bogów, na którym Zeus ma wystąpić przeciw zepsuciu, jakie zagościło na wyspie, nagle przerywa opowiadanie, do którego już nigdy nie powrócił. Cały dialog poświęcony jest sprawie Aten i Atlantydy.

Odwołaliśmy się do tekstów Platona, które poruszają sprawę Atlantydy. W pierwszym dialogu mowa była o katastrofie, która położyła kres tej wyspie, i ta relacja jest dla nas bardziej istotna. Dlatego został tu w całości przytoczony interesujący fragment z *Timaios*. Opis drugiego dialogu jest jakby tłem, które przedstawia wspaniałość tego, co zginęło. Mamy tu bardzo dużo szczegółów, z których każdy mógłby być przedmiotem analizy, ale tak głębokie wnikanie w rozpatrywany tekst nie jest przydatne dla naszego tematu. Mogą one jednak odpowiedzieć na pytanie, czy Platon tworzy w tym miejscu jedynie bajkę, czy nawiązuje do znanej sobie tradycji, którą oczywiście łączy z wieloma innymi obrazami, zakorzenionymi w różnych tradycjach, jak choćby przedstawienie wyspy na sposób kraju pierwotnej szczęśliwości, który to obraz był w starożytności rozpowszechniony i znalazł także swoje odbicie w opisie biblijnego raju.

W końcowej części opowiadania, które zostaje urwane, złe postępowanie ludzi skłania Zeusa do interwencji. Opuszczone tu już opowiadanie o zagładzie Atlantydy byłoby opisem kary boga, a więc znów pewnym rozpowszechnionym toposem mitycznych opowiadań, które zawsze są pamięcią o kataklizmach, jakie nawiedzały ludzkość i jakąś próbą ich wytłumaczenia.

2. PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNYCH POGLĄDÓW

Zanim wykorzystamy zagadnienie Atlantydy dla naszego toku rozważań, zobaczymy różne opinie na jej temat. Cytowane teksty Platona wprowadziły kulturę ludzką na ścieżki poszukiwań legendarnej Atlantydy. Przywołana bowiem przez ateńskiego filozofa Atlantyda i jej tragiczny los od ponad dwu tysięcy lat jest tematem licznych kontrowersji i poszukiwań. Problematyka Atlantydy jest bardzo rozległa. Tu przedstawimy tylko pewne opinie.

ton, Fedon, Timaios, Kritias, przekł. W. Witwicki, Warszawa 2007, s. 302-307.

Robert Graves w swej niezwykle przesyconej informacjami książce na temat mitów greckich pisze: „Egipskiej legendy o Atlantydzie – występującej również w baśniach ludowych wzdłuż wybrzeża Oceanu Atlantyckiego od Gibraltaru po Hebrydy i wśród Jorubów w Afryce zachodniej – nie należy lekceważyć jako zwyczajnego wymysłu i wydaje się, że pochodzi ona z trzeciego tysiąclecia przed Chr. Wersja Platona jednak, którą, jak utrzymywał, Solon otrzymał od swych przyjaciół kapłanów libijskich w Sais w Delcie, oparta jest widocznie na późniejszym przekazie o tym, jak Kreteńczycy minojscy, którzy wpływy swe rozszerzyli na Egipt i Italię, zostali pokonani przez konfederację helleńską z Atenami na czele, i o tym, jak olbrzymie zabudowania portowe, dzieło Keftiu („ludzi morza”, to znaczy Kreteńczyków i ich sojuszników) na wyspie Faros, zanurzyły się na kilka sążni pod wodę w wyniku trzęsienia ziemi na dnie morskim”.³

Inny głos, zatytułowany „Zatopiona cywilizacja czy tylko ciekawa opowiadka?”, także podejmuje tę kwestię: „Miłośnicy Atlantydy znajdują wciąż najrozmaitsze wskazówki mające poświadczać domniemane położenie tej mitycznej krainy. Jej czar działa do tej pory. Nie dalej jak w 2005 roku odbyła się ostatnia konferencja poświęcona Atlantydzie. Na greckiej wyspie Melos badacze z całego świata omówili około pięćdziesięciu mniej lub bardziej poważnych prób zlokalizowania zatopionej cywilizacji... Upór, z jakim przede wszystkim dyletanci poszukują Atlantydy, sprawia, że większość uczonych zupełnie ignoruje ten problem, podzielając powstałą już w starożytności opinię, że opowieść o Atlantydzie jest nieprawdziwa... To raczej przypowieść albo ostrzeżenie, jakiego chciał udzielić ludziom antyczny filozof... Należy pamiętać, iż jest ona umieszczona wśród rozważań polityczno-filozoficznych”.⁴

Jeszcze kolejny głos w odniesieniu do tej samej sprawy: „Magiczna zaginiona Atlantyda pobudza wyobraźnię poetów, badaczy, archeologów, geologów, okultystów i podróżników... No i są jeszcze okultyści, spośród których

³ R. GRAVES, *Mity greckie (Meandry kultury)*, przekł. H. Krzeczowski, Kraków 2009, s. 126-127.

⁴ B.I. GUTBERLET, *50 największych kłamstw i legend w historii świata. Historia najśłynniejszych wydarzeń – inna od tej, której uczyliśmy się w szkole*, przekł. S. Lisiecka, Katowice 2010, s. 16-17.

wielu przyjmuje opowieść o Atlantydzie jako historię o zaginionej ojczyźnie duchowej albo o całkowicie innej formie bytu. Cóż takiego ma w sobie Atlantyda, że pobudza do tak wielu różnych interpretacji? Czy w opowieściach zawarta jest choćby cząstka prawdy?”⁵

Próby rozwiązania zagadki Atlantydy są liczne, a wielu badaczom wydaje się, że znaleźli definitywną odpowiedź na problemy dyskutowane od wieków. Powstaną jednak jeszcze nowe, rewelacyjne i pewnie wygłaszane ostateczne rozwiązania, a sprawa pozostanie nadal intrygującym problemem.

Alan Alford ma swoją teorię „kultu eksplodującej planety” w religiach starożytnego Egiptu i Mezopotamii, którą stara się wyjaśnić początki religii, szczególnie greckiej, przez odwołanie do wpływów kosmicznych. Oczywiście, początki religii zakorzenione są w naturze ludzkiej i nie potrzebują planet dla wydobycia się ze świadomości człowieka, ale to rozwiązanie musi założyć istnienie Boga, Stwórcy ludzkiej natury, które dla wielu jest niewygodne i dlatego muszą szukać innych początków, choćby łączyło się to z rozwiniętą ekwilibrystyką pseudonaukową (Alford odwołuje się między innymi do geocentrycznej teorii wszechświata).⁶

Opinie i stwierdzenia na temat Atlantydy można by długo kontynuować, ale wszystko musi mieć pewne granice. Widzimy, że szukając rozwiązania w różnych miejscach i okolicznościach, a także w katastrofie kosmicznej, fantazja ludzka od dwudziestu pięciu wieków ma tu potężne źródło wypowiedania swoich fantastycznych koncepcji.

Wypowiedzi różnych autorów niejednokrotnie wzajemnie się wykluczają, ale w ich podsumowaniu można stwierdzić, że opowiadanie o Atlantydzie ma jakieś, nieznane nam do końca, korzenie historyczne i odzwierciedla pewien kataklizm, a może sumę kataklizmów, jakie nawiedziły naszą planetę. Tekst

⁵ B. HAUGHTON, *Ukryta historia. Zaginione cywilizacje, wiedza tajemna i starożytne zagadki. Encyklopedia tajemnic historii opracowana na podstawie najnowszych wyników badań naukowych*, przekł. P. Bandel, Poznań 2008, s. 21-22.

⁶ Por. A.F. ALFORD, *Zagadka Atlantydy rozwiązana. Prawdziwa historia zatopionego imperium*, przekł. A. Kowalska – K. Kuraszkiewicz, Warszawa 2002, *passim*. Do przedstawionej tu teorii można odnieść łacińskie przysłowie: *qui nimis probat, nihil probat* („kto zbyt wiele dowodzi, niczego nie dowodzi”).

jednak oprócz historii zawiera także ładunek mityczny, który jest głębszym pouczeniem, skierowanym do współczesnych Platonowi, ale także do wszystkich ich następców. Tekstu mitycznego nie można czytać jedynie jako historii, co musi leżeć u podstaw wszystkich poszukiwań, zarówno samej Atlantydy, jak i okoliczności, w jakich nastąpiło jej zniknięcie.

Najpoważniejszym niezrozumieniem w poruszanej kwestii jest buńczuczne ogłaszanie jedynie prawdziwego rozwiązania, jakie często się pojawiają, choć poruszonym koncepcjom daleko do prawdy. Im bardziej stosuje słowo „prawdziwe”, tym dalej odchodzi się od rzetelnej prawdy.

3. POSZUKIWANIA W ŚWIETLE PRAWDY

Przytaczane cytaty zostały zaczerpnięte z bogatej literatury, dotyczącej problemu Atlantydy. Ich najistotniejszą treścią jest oznajmianie, że w zestawieniu takich i innych zjawisk i odkryć można dać odpowiedź na pytanie o Atlantyde, która to odpowiedź wprowadza jednak czytelników w bogaty tajemny świat, w tłumaczeniu którego autorzy nawiązują do nadzwyczajnych wydarzeń i irracjonalnych treści przekazywanych rzekomo w ludzkiej zbiorowej pamięci. Ostatecznie nie jest to świat tajemnic, ale okultystyczny świat tajemny, w którym pojawiają się różne bóstwa, a także byty kosmiczne. Świat, który nas otacza nie został i nigdy nie zostanie do końca wyjaśniony. Bóg, który ten świat stworzył jest Transcendencją i odbicie tej Transcendencji w jej dziele nigdy się w umyśle człowieka nie zmieści, ale tajemnice tego świata są człowiekowi dane, aby mógł z tego nieskończonego rezerwuaru Prawdy czerpać bez końca. W ten sposób wiele potrafił już osiągnąć. Jeżeli natomiast Boską Transcendencję odrzuci się w formułowaniu poznania świata, z konieczności w miejsce tego, co jest tajemnicą, pojawiają się tajemne siły, od których wszystko zależy. Literatura na temat Atlantydy i wielu podobnych spraw, jeśli wypłynie na wody fantazji, miesza naukę z gnozą, przyzywa tajemne ziemskie i kosmiczne siły i pozostawia nas w tym tajemnym świecie. Nauka możliwa jest jedynie przy założeniu stałości zjawisk, a ta może być jedynie wynikiem

rozumnego stworzenia, a nie zabawy jakiś demiurgów. Dlatego ta przytaczana literatura nie doprowadziła nas do rozwiązania. Jeżeli korzystamy z niej, to dlatego, aby pokazać szerokość zagadnienia, wybieramy z niej jednak tylko takie fragmenty, które mimo gnostycznej całości jakieś ziarno prawdy zawierają.

Pomimo tak wielu prób rozwikłania zagadki Atlantydy oraz triumfalnych obwieszczeniach o znalezieniu jej rozwiązania, a z drugiej strony – głosów, że pozostanie ono na zawsze tajemnicą, spokojna analiza źródeł i porównanie jej z rzetelnymi osiągnięciami naukowymi, pozwala wyjść z tego labiryntu opinii, znaleźć zadawalającą odpowiedź i w tak osiągniętym rozwiązaniu odkryć związek wydarzeń, które kryją się za opowiadaniem o zagładzie Atlantydy z sytuacją, która zaowocowała początkami Izraela.

Rozwiązanie takie, które będziemy starali się dokładnie przedstawić, istnieje, ale dość opornie dociera do powszechnej świadomości. Można to wytłumaczyć dążeniem wielu autorów, zwłaszcza tak zwanych popularnonaukowych opracowań, aby nadal trzymać czytelników w napięciu wywołanym tajemnością i odsłaniając pewne jej często fałszywe aspekty, żerować na ludzkiej naiwności i niewiedzy. To bardziej się opłaca, pozwala budzić podziw i zyskiwać autorskie apanaże budowaniem fantastycznych spekulacji. Prawda często przegrywa z dążeniem do błyszczenia.

Tym wszystkim wyznawcom mitycznej Atlantydy wyjaśnienie jej tajemnicy nie tylko nie jest potrzebne, ale mogłoby się okazać zgubne. Lepiej więc tak postępować, jakby nic w tej sprawie nie zostało osiągnięte, albo wiązać je z zabarwionym fantazją światem sił tajemnych.

Na początku rozważań o istotnym rozwiązaniu problemu Atlantydy przytoczymy jeszcze jedną wypowiedź, która uzupełnia te umieszczone poprzednio. Postuluje ona poważne w sensie historyczności traktowanie słów Platona, choć pozycja, z której pochodzi nie zasługuje na takie traktowanie. Jako całość lokuje się bowiem w rzędzie wypowiedzi, wyżej wspomnianych i z punktu widzenia rzetelnej historii niewiele może powiedzieć. Jednak nawet wśród plew można znaleźć prawdziwe ziarno i tu staraliśmy się je wydobyć na początek rozważań o tym, czego naprawdę uczą nas opowiadania Platona porównane z wynikami współczesnej archeologii.

„Relacja [Platona] wydaje się raczej opowieścią o faktach niż bajką, chociażby dzięki prostemu, pozbawionemu upiększeń stylowi. Jak napisał William Blackett w swojej książce ‘Lost History of the World’ („Zagubiona historia świata”) w 1881 roku: «Tę sprawę Platon opisuje inaczej. Pozbawiona upiększeń narracyjnych i wolna od fantazji i mistycyzmu, jego relacja przybiera formę opisu wydarzenia historycznego»⁷.

Opowieść Platona potraktujemy jako opowieść o faktach, ale będziemy zawsze pamiętać, że opowiadanie jako całość trzeba rozważać na tle platońskiej filozofii, która nie gardziła odwołaniami do myślenia mitycznego. Spod tej warstwy mogą jednak przemówić fakty, które w dalszej kolejności zestawione z mityczną szatą biblijnych opowieści pozwolą nam odtworzyć początki historii Izraela. Historia, mit i filozofia (teologia) są sposobami przekazywania prawdy, które mogą być wzajemnie kompatybilne i służyć pełniejszemu poznaniu Prawdy.

Nie ulega wątpliwości, że opowiadania Platona odnoszące się do Atlantydy wbudowane są w całokształt obrazu rzeczywistości, który maluje on we wszystkich swoich dziełach. W tym wypadku można szczególnie rozważać te opowiadania w kontekście takich dzieł jak *Państwo* i *Prawa*.⁸ Tego wątku tu jednak podejmować nie będziemy. Postawimy jednak pytanie, czy obraz, który odgrywa wspomnianą rolę, jest wymyśloną bajką, czy nawiązuje do wspomnień konkretnej rzeczywistości.

Pod tym względem wydaje się, że opowiadania z obu dialogów Platona trzeba traktować nieco inaczej, choć razem tworzą zwartą całość. W *Timajosie* Platon przytacza informacje, które Grecy zawdzięczali tradycjom egipskim. Opierają się one na faktach, choć oczywiście nie we wszystkich szczegółach. Mówią o potędze, z którą wojowali Ateńczycy (może ogólniej: przybyli na tereny dzisiejszej Grecji nowi mieszkańcy),⁹ i o jej tragicznym końcu. Platon

⁷ F. JOSEPH, *Platon i prawda. Czy najślynniejszy kronikarz Atlantydy pozostaje wiarygodny?*, w: *Zakazana historia. Jak oficjalna nauka fałszuje prawdziwe początki cywilizacji*, wybór i redakcja J.D. Keynon, przekł. P. Tabiński, Warszawa 2007, s. 148.

⁸ Por. D. ZYGMUNTOWICZ, *Praktyka polityczna. Od „Państwa” do „Praw” Platona*, Fundacja na rzecz nauki polskiej, Toruń 2011, s. 427-430.

⁹ Trzeba podkreślić, że wspomniane walki, historycznie biorąc, rzeczywiście występowały

zdradza tu także wiedzę o lądzie na zachód od prawdziwego morza, czyli Oceanu Atlantyckiego, którą miał odkryć dopiero Kolumb.

W drugim dialogu jest mowa także o tej samej Atlantydzie, a przede wszystkim o jej stolicy. W tym wypadku możemy także odkryć wiele informacji, jakie odnoszą się do konkretnej kultury (jak zobaczymy, jest to kultura mi노jska), ale całość opowiadania, zwłaszcza z geometryczną strukturą miasta, może wskazywać na to, że Platon pragnie w taki sposób kontynuować swoje rozważania na temat doskonałego państwa.

Nie mogąc wskazać rzeczywistego przykładu idealnego państwa, Platon w połączeniu z opowieścią o Atlantydzie odmalowuje zarys takiego państwa, które umieszcza na Atlantydzie. Uważa ją za konkretną rzeczywistość, tyle że przeniesioną w czasie i przestrzeni. To przeniesienie nie wyda się nam tak bardzo odległe, jeżeli dokonamy pewnych korekt w przytoczonych wyżej opowiadaniach.

„Badania filologiczne dowiodły, że nazwa ‘Atlantyda’ nie wywodzi się – jak dotychczas sądzono – od Atlantyku, ale że zarówno akwen, jak i wyspę nazwano tak na cześć Atlasa, mitycznego tytana, który podtrzymywał na ramionach sklepienie niebios. W języku greckim Atlantyda to Wyspa Atlasa, Atlantyck zaś to Morze Atlasa. Według najdawniejszych przekazów, Atlas spełniał swój obowiązek, stojąc pośrodku Morza Śródziemnego. Wraz z postępem greckiej wiedzy geograficznej miejsce jego pobytu sytuowano coraz dalej, na nieznanym jeszcze zachodzie, aż w końcu uznano, że olbrzym przebywa w wysokich górach noszących do dziś jego imię.

Drobiazgowa analiza Platońskiego tekstu doprowadziła uczonych do wniosku, że starożytny autor mógł błędnie zinterpretować informacje Solona o położeniu Atlantydy. Zamiast właściwego określenia między Libią a Azją zapisał: większa od Libii i Azji. Skrybowie przepisujący dialogi mogli powieścić ten błąd, gdyż w języku greckim *meson* („między”) i *meizōn* („większy”) są bardzo podobne w zapisie i jeszcze bliższe w wymowie.

w czasie tragicznego ciosu sił przyrody, który uderzył w Atlantyde, a także w późniejszym okresie. Mamy tu znów ważne odniesienie do historii, która uzupełniona została mitami. Por. T. WILKINSON, *Powstanie i upadek starożytnego Egiptu. Dzieje cywilizacji od 3000 p.n.e. do czasów Kleopatry*, przekł. N. Radomski, Poznań 2011, s. 17.

Według greckiego sejsmologa Andreeasa Galanopulosa nie można wykluczyć pomyłki samego Solona, który nie znał języka egipskiego i porozumiewał się z tamtejszymi kapłanami przez tłumacza. Możliwe, że mylnie przyjął egipskie oznaczenia liczby sto jako tysiąc. Dlatego zarówno podana przez greckiego filozofa chronologia wyspy jest tak odległa, jak i jej rozmiary tak imponujące. Zdaniem A. Galanopulosa, Platon bez zastrzeżeń przyjął informacje Solona, ale dobrze znając geografię Morza Śródziemnego i wiedząc, że tak wielki ląd nie mógł leżeć właśnie tam, przeniósł go poza Słupy Heraklesa, na tajemnicze, niezgłębione Morze Atlasa”.¹⁰

Opowiadania Platona są więc wspomnieniem historii, ale także wykorzystaniem jej do rozwinięcia poglądów filozoficznych. Zajmiemy się przede wszystkim interesującym nas aspektem historycznym.

Po dokonaniu wspomnianego skorygowania dat, możemy powiedzieć, że Platon nawiązuje do przekazanej przez tradycję sytuacji sprzed około tysiąca lat, a więc zaistniałej przed i w czasie XV w. przed Chr. Natomiast skorygowanie miejsca wskazuje na Morze Egejskie w okolicy Krety. I tu już wiemy, o czym Platon opowiada, gdyż współczesna nauka o tym miejscu i czasie może nam wiele powiedzieć, a będą to dla nas ważne i interesujące informacje.

W trzecim tysiącleciu przed Chrystusem mieszkańcy Krety i wysp sąsiednich stworzyli dobrze zorganizowaną cywilizację, która wykształciła własne pismo, rozwiniętą sztukę, osiągnięcia architektoniczne (obszerne pałace) oraz komunikację morską. Cywilizacja ta, która jest pierwszą znaną nam cywilizacją europejską, została nazwana minojską przez brytyjskiego archeologa Arthura Evansa, który na początku XX w. odkopał niedaleko miasta Iraklion na Krecie budowlę składającą się z tysiąc dwustu pomieszczeń. Evans skojarzył tę budowlę z mitycznymi przekazami o królu Minosie, który ze stolicy w Knossos miał władać wyspą. Od imienia Minosa powstała nazwa kultury, jej twórców nazwano Minojczykami, a o ich wyglądzie mogły świadczyć liczne freski, jakie zostały odnalezione. Ten wygląd przyczynił się do odkrycia nazwy, jaką do tych ludzi stosowali starożytni Egipcjanie. W wielkiej nekropo-

¹⁰ *Atlantyda (Starożytne cywilizacje 84. Podróż przez tysiąclecia)*, Poznań b.d., s. 14.

lii w Tebach Zachodnich (Górny Egipt) znaleziono bowiem malowidła, które przedstawiały takie same postacie, jakie znano z Krety. Stało się tak dzięki temu, że delegacja kretańska przybyła do Egiptu i została przedstawiona tam na malowidle, które posiadało również objaśniający je tekst hieroglificzny, jaki można było odczytać. Minojczycy zostali na nim określani jako *Keftiu*.¹¹

Odnalezione budowle nie były obwarowane, ponieważ Minojczycy byli ludem mało wojowniczym, a ich panowanie na morzu zapewniało im spokój ze strony mieszkańców innych wysp i pobliskich lądów. Prowadzili natomiast ożywiony handel, a na swoich statkach docierali nie tylko do Italii, Sycylii i Egiptu, ale także Hiszpanii, Wysp Brytyjskich, a najprawdopodobniej także do Ameryki. Kulturowo związani byli licznymi kontaktami z Egiptem, którego kultura wywarła duży wpływ na kulturę minojską¹², ale trzeba także uwzględnić wpływy w odwrotnym kierunku.

Rozwój kultury minojskiej nastąpił w latach 2200-1700 przed Chr. Około 1700 r. wszystkie pałace uległy zniszczeniu aż do fundamentów. Przyczyną prawdopodobnie było trzęsienie ziemi, po którym jednak nastąpił renesans kultury, która w tym czasie osiągnęła swoje apogeum. Na ruinach pałaców powstały nowe i wspanialsze budowle, nastąpił wielki rozkwit rzemiosła i handlu, odkryte przedmioty świadczą o wielkim bogactwie zwłaszcza rządzącej elity. O ile w poprzednim okresie czołowe miejsce zajmowało Fajstos, teraz ośrodek władzy przeniósł się do Knossos. Ten okres *prosperity* zakończył się w połowie XV w. przed Chr., a katastrofa wiąże się z wybuchem wulkanu na wyspie Thera, leżącej około sto dziesięć kilometrów na północ od Krety.¹³

Po tym czasie potęga Krety została wyraźnie osłabiona i stała się ona łupem Greków, którzy po osiedleniu się w Grecji kontynentalnej, podlegali władzy z centrum kretańskiego. W latach 1370-1200 Grecy stali się już panami wyspy, którą następnie najeżdżały żeglarskie ludy związane z wielką migracją ludów, jaka miała miejsce od początku XII w. przed Chr. Tak skończyła się minojska epoka w dziejach Grecji.

¹¹ Por. H.G. WUNDERLICH, *Tajemnica Krety. Dokąd byk porwał Europę, czyli o korzeniach kultury europejskiej*, przekł. I. Kania, Kraków 2003, s. IX.

¹² Por. *Grecja. Kultura egejska*, Tajemnice starożytnych cywilizacji 14, Poznań b.d., s. 23-24.

¹³ Por. B. METZMACHER – R. ADLER, *Kreta. Krajobrazy. Kultura. Religia. Historia*, przekł. A. Czarnocki, Warszawa 2002, s. 46.

Co po niej zostało? Oprócz artefaktów archeologicznych, pozostały ślady pisma oraz mity, które weszły przede wszystkim do wierzeń greckich, ale można je odszukać także we wspomnieniach innych narodów.

4. Z PERSPEKTYWY BIBLIJNEJ

Cywilizacja minojska jest przedmiotem intensywnych badań i wiele uczeni mają do powiedzenia na jej temat, ale śledzenie tego odwiodłoby nas zbyt daleko od podjętego tematu. Wszystko, co zostało tu powiedziane wiąże się z rozwiązaniem tajemnicy atlantydzkiej, jakim jest stwierdzenie, że platońska Atlantyda jest wspomnieniem imperium minojskiego, a jej tragedią był wybuch wulkanu na wyspie Thera około 1450 r. przed Chr. W opowieści o Atlantydzie odnajdujemy szczegóły charakteryzujące państwo Minojczyków, a opisany w niej tragiczny koniec jest wspomnieniem kataklizmu, który prawdopodobnie był największym kataklizmem w dziejach ludzkości i jednym z największych po ukształtowaniu się planety Ziemia.¹⁴

Śledzenie tego typu rozwiązania zagadki Atlantydy przekonuje nas, że wydarzenia, które zostały podane przez Platona i stały się tak rozpowszechnionym tematem ludzkich poszukiwań, stanowią bardzo istotny moment w dziejach ludzkości. Okazuje się, że w tym właśnie momencie dziejów i w związku z tą samą katastrofą odnajdujemy początki Izraela, gdyż wspomniane wyżej wyjście semickich niewolników z Egiptu było spowodowane tym samym wybuchem wulkanu, którego skutki dotkliwie dały się odczuć w Egipcie i pozwoliły na ucieczkę. Dała ona początek historii Izraela, a same pozostały w pamięci jako plagi zesłane przez Boga.

To jest moment szczególny, trzeba zauważyć, że ta zbieżność nobilituje powstanie Izraela w ramach ogólnoludzkiej kultury. Od samego początku Izrael znajduje się w istotnym i ważnym momencie dziejów ludzkości. To spostrzeżenie posiada nie tyle wartość historyczną, ale teologiczną, nad którą warto się zastanowić.

¹⁴ Na temat tego kataklizmu por. T. ŁOPOSZKO, *Największy kataklizm w dziejach ludzkości*, Lublin 1996; a także G. MENZIES, *Atlantyda odnaleziona. Rozwiązanie największej zagadki w dziejach świata*, przekł. J. Mikos, Warszawa 2013. W tej pozycji bardzo szeroko rozwinięty jest problem cywilizacji minojskiej.

~

THE BACKGROUND OF ISRAEL'S BEGINNINGS
(summary)

In our conception the beginning of the Israel we will take by leaving the Egypt by a group of the Semitic slaves, whose more far fates will bring to the rise of ethnic community defined the name of the Israel. Leaving the Egypt took place in very characteristic circumstances which in the biblical interpretation were named by plagues sent by the God. Pointing the attention on the historical conditions of event itself and its interpretation, we enquire to the conviction that it concern the powerful geological cataclysm, which was the eruption of a volcano in the Aegean Sea. The same eruption began the end of the Minoan civilization, which echoes of tradition holds in the story of Atlantis, which are the source of the Plato's dialogues. This is for the special moment, we should notice, that this convergence ennobles the being of the Israel within the universal civilization. From the beginning Israel itself is found in the essential and important moment of the mankind history. This observation possesses not only the historical, but the theological value, which is worth to be considering.

Słowa kluczowe: Atlantyda, historia starożytna, Izrael, minojska cywilizacja, wyjście z Egiptu.

Keywords: Atlantis, ancient history, Israel, Minoan civilization, the Exodus.

Bibliografia:

- ŁOPOSZKO T., *Największy kataklizm w dziejach ludzkości*, Lublin 1996.
- ALFORD A.F., *Zagadka Atlantydy rozwiązana. Prawdziwa historia zatopionego imperium*, przekł. A. Kowalska – K. Kuraszkiewicz, Warszawa 2002.
- PLATON, *Dialogi. Fajdos, Uczta, Menon, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon, Timaios, Kritias*, przekł. W. Witwicki, Warszawa 2007.
- WILKINSON T., *Powstanie i upadek starożytnego Egiptu. Dzieje cywilizacji od 3000 p.n.e. do czasów Kleopatry*, przekł. N. Radomski, Poznań 2011.
- MENZIES G., *Atlantyda odnaleziona. Rozwiązanie największej zagadki w dziejach świata*, przekł. J. Mikos, Warszawa 2013.